

Każdy, kto zna mnie osobiście, z widzenia, wie, jak wyglądam. Zdjęcia na fejsie zdjęciami (wiadomo, że zazwyczaj umieszcza się tu w naszej opinii tylko najlepsze), siłą rzeczy mogą być nieobiektywne. Mała, wręcz Calineczka, o kulach, z widoczną chorobą ... no... żadna rewelacja - obiektywnie rzecz biorąc. Jakie mamy tendencje społeczne, jeśli chodzi o reakcję na widok osoby z widoczną niepełnosprawnością czy chorobą też wiadomo.

W dużym procencie jest to szokujące zdziwienie, niemiły komentarz twarzą w twarz, komentarz ogólny - niby to do siebie a jednak do wszystkich, w razie gdyby ktoś TEJ KULAWEJ, TEGO KULAWEGO nie zauważył, i najgorsza chyba reakcja - komentarz do kogoś na temat osoby zainteresowanej, ale tak, by ta zainteresowana/-ny słyszał/a.

Zdarzył mi się raz w życiu taki przypadek. Oj... lepiej, żeby ten ktoś mnie nigdy w życiu nie spotkał więcej, bo nie ręczę za siebie. Dlaczego jestem tamtym przypadkiem tak zbulwersowana? Ano dlatego, że chłopak nie miał 5 ani 15 lat - wówczas przynajmniej mogłabym to zrzucić na głupi wiek. A tu stary koń po 20-tce, chciał być - nie wiem, jak to ująć - zabawny? chojrak? chciał się popisać przed kolegą? Nie wiem... Dość że obluzgałam - dosłownie - jego durnotę i nie dałam się przeprosić. Takich chwytów poniżej pasa nie toleruję u nikogo.

Na całe szczęście takie sytuacje mogę policzyć na palcach jednej ręki. Myślę że pomału, acz do przodu, za przykładem Europy Zachodniej, idziemy w stronę normalnego traktowania ludzi chorych na równi ze zdrowymi.

Moi znajomi (zdrowi pełnosprawni), którzy przeprowadzili się za granicę do Francji, Anglii opowiadają mi, że w tamtych krajach osoba chora nikogo nie szokuje ani nie dziwi na ulicy. No... my jeszcze z tego Ciemnogrodu nie wyszliśmy... choć idziemy w dobrym kierunku.

Do czego zmierzam... Powiedzieć można wszystko, nawet to, co nam się nie podoba, jak to moja mama mówi ?*jednemu się podoba Kaśka, drugiemu Zośka, bo jakby wszystkim podobała się jedna toby było nudno.* ? Trzeba tylko wiedzieć, jak to zrobić w taki sposób, by innym nie sprawić przykrości źle dobranym słowem.

Właśnie taka sytuacja przytrafiła mi się ostatnio. Aż mnie chwyciła za serce w pozytywnym znaczeniu tego słowa. Jestem mała, chodzę o kulach, owszem. A do nich zakładam obcasy i skórę. Może to kogoś szokuje, ważne że mi jest w tym GIT :) Wygodnie i nie w zgrzebnym

worku (tak mi się nawiązało do minionej imprezy w Lublinie).

Zaraz zgubię wątek... więc (pani od polskiego zawsze mówiła, że nie zaczyna się zdania od ?A więc?). ?A więc? byłam w mieście i wchodząc do sklepu minęłam się w drzwiach z panią z dwójką dzieci. Starszy chłopczyk stanął, patrzy na mnie i mówi: ?*Mała kobietka!*?.

Tak mnie to ujęło, zaczęłam się w duchu śmiać i wcale nie czułam się przy tym urażona czy skrytykowana. Tak wypowiedzianych uwag mogę słuchać na okrągło :) Sam miód. :)

Lidia Lutyńska